

Cudowny Świat Metafor

.... czyli poszukiwanie mądrości - życia po kawałku w świecie - przenośni, kontrastów, analogii i wiedzy absolutnej
....



Metafora (gr. μεταφορά), inaczej przenośnia – językowy środek stylistyczny, w którym obce znaczeniowo wyrazy są ze sobą składniowo zestawione, tworząc związek frazeologiczny o innym znaczeniu niż dosłowny sens wyrazów, np. "od ust sobie odejmę", "podzielę się z wami wiadomością" lub "złote serce.

Metafory i analogie, poprzez zestawienie razem różnych kontekstów, prowadzą do powstawania nowych sposobów patrzenia. Prawie wszystko to, co wiemy, łącznie z poważną nauką, opiera się na metaforze. I dlatego nasza wiedza nie jest absolutna – profesor Joseph Weizenbaum (wg. Wikipedii)

Metafora jest to przeniesienie nazwy jednej rzeczy na inną: z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii.
wg. Arystotelesa- Poetyka,

Oto kilka z nich Zapoznajcie się z nimi

Doskonały liść

Do mistrza przyszedł z pretensjami uczeń.
Według niego nauczyciel jest zbyt liberalny w egzekwowaniu zdobywanej wiedzy. Nie używa kija, nie strofuje za błędy, nie wymaga postępów. A młody człowiek pragnie by doskonały i oświecony – i to szybko. Potrzebuje intensywniejszej nauki.
Mistrz ze zrozumieniem kiwnął głową i powiedział, że w takim razie postara się intensywniej prowadzić młodzieńca do doskonałości.
I poprosił go, by najpierw poszedł do lasu i przyniósł jeden “doskonały” liść.
Legenda głosi, że uczeń nie wrócił do dzisiaj – przez cały czas szuka.

Wspólne działania mają większe korzyści

Pewnego dnia Rabbi rozmawiał z Panem o Niebie i Piekło.
- *Pokażę Ci piekło* - powiedział Pan i zaprowadził rabiego do pokoju, w którym stał wielki, okrągły stół. Siedzący wokół stołu ludzie byli zrozpaczeni i bliscy śmierci głodowej.
Na środku stołu stał ogromny kocioł z gulaszem, który pachniał tak wspaniale, że rabbiemu pociekła ślinka. Każda z osób siedzących przy stole trzymała łyżkę z bardzo długą rączką. Chociaż długie łyżki sięgały akurat do kotła, ich rączki były dłuższe niż ramiona biesiadników – w rezultacie nikt nie mógł sięgnąć łyżką do ust i wszyscy byli głodni.
Rabbi widział jak bardzo cierpieli.
- *Teraz pokażę Ci Niebo* - powiedział Pan i weszli do innego pokoju, dokładnie takiego samego jak ten pierwszy.
Był tam identyczny wielki, okrągły stół i identyczny kocioł z gulaszem. Ludzie, tak jak poprzednio, mieli takie same łyżki z długimi rączkami – ale tutaj wszyscy byli najedzeni, pulchni, śmiali się i rozmawiali.
Rabbi nie mógł tego zrozumieć.
- *To proste, ale wymaga pewnej umiejętności* - powiedział Pan.
- *W tym pokoju oni nauczyli się karmić siebie nawzajem.*

Nadzieja nic nie kosztuje...

Leżało dwóch mężczyzn w szpitalu. W jednym pokoju.
Jeden z nich miał łóżko skierowane na okno, przez które mógł zobaczyć co się dzieje na zewnątrz.
Drugi z nich niestety nie mógł tego widzieć. Mógł leżeć tylko w swoim łóżku i patrzeć w górę.
Ten pierwszy opowiadał mu co się dzieje na zewnątrz szpitala.
I tak mówił mu, jak pięknie tam jest, piękne drzewa, jezioro, bawiące się dzieci. Każdego dnia opowiadał mu o tych pięknych rzeczach.
Pewnej nocy mężczyzna leżący przy oknie zaczął się dusić i nie mógł dosięgnąć przycisku za pomocą, którego wezwałby pielęgniarkę.
Ten drugi to słysząc też nie przycisnął, chciał dostać jego łóżko i widzieć te wszystkie piękne rzeczy i krajobrazy.
Z rana faktycznie dostał to łóżko, lecz gdy spojrzął za okno zobaczył tylko mur.
Zapytał więc, gdzie jest to jezioro, te drzewa, te dzieci, o których mu sąsiad opowiadał.
A pielęgniarka odpowiedziała mu tylko:
“Nadzieja nic nie kosztuje, proszę Pana”

Szukam człowieka

Był kiedyś filozof, który za dnia chodził z palącą się latarnią w rękę.
Pewnego dnia przybył do wioski, w której nie było prądu. Kiedy szedł przez nią z lampą w rękę, ktoś powiedział
- *Proszę pana, jest dzień, słońce świeci, dlaczego chodzi pan z zapaloną lampą w rękę?*
Filozof odpowiedział – *Szukam człowieka.*
- *Co? Szukasz człowieka?* – zapytał mieszkaniec wioski. Filozof powtórzył – *Tak, szukam człowieka. Kim jesteś?*
- *Jestem lekarzem* – odpowiedział wieśniak.
- *Rozumiem, jesteś lekarzem, nie człowiekiem* - zauważył filozof. Zaczął pytać innych mieszkańców.
- *Kim jesteś?*
- *Jestem cieślą* – ktoś odpowiedział.
- *Dziękuję. A ty, kim jesteś?*
- *Jestem panią domu. A ktoś inny – Jestem uczniem i idę do szkoły.*
- *Kim ty jesteś?*
- *Jestem tancerką, jestem artystą, prawnikiem, lekarzem, urzędnikiem, duchownym, policjantem. Jestem*

władzą, bogaczem, wszechwiedzącym itd.

Wszyscy odpowiadali podając swój zawód, swoją rolę, czyli... **swoją maskę, grę?**

Nikt nie powiedział, że jest istotą ludzką.

Człowiekiem.

A człowiek jest istotą duchową.

Nie pamiętamy tego?

Czy może o tym nie wiemy?

Czy wiemy, kim jesteśmy naprawdę?

Jak to jest w naszym realnym życiu?

Głos stworzenia

Ojciec z synkiem byli na spacerze w górach. W pewnej chwili chłopiec potknął się i upadł krzyżąc:

- AAhhhhhh!!!

Ku swemu zdziwieniu, usłyszał głos w górach, który odpowiedział:

- AAAhhhhhhhhhh!!!

Zdziwiony krzyknął:

- Kim jesteś!?

Otrzymał odpowiedź:

- KIM JESTEŚ?

Rozżłoszczony krzyknął

- Tchórz!

Odpowiedz brzmiała:

TCHÓRZ !

Spojrzał na swojego ojca pytając:

- O co tu chodzi tato?

Ojciec śmiał się mówiąc:

- Posłuchaj uważnie – sam głośno krzyknął:

- Podziwiam Cię! – a głos odpowiedział:

“PODZIWIAM CIE!”

Znowu krzyknął:

- Jesteś najlepszy! – A głos odpowiedział: “Jesteś najlepszy!”

Zaskoczony malec nic nie rozumiał. Wtedy to ojciec wyjaśnił:

- Ludzie nazywają to ECHEM, lecz tak naprawdę to GŁOS STWORZENIA. Odpowiada Ci zawsze tym, co mówisz lub z siebie dajesz.

Twoje życie jest po prostu odbiciem Twoich słów i czynów i zawsze otrzymujesz zwielokrotnione wynagrodzenie. Jeśli pragniesz otrzymać więcej miłości, daj ja w pierw!

Jeśli pragniesz poprawić jakość swojego życia, zmień je.

Życie zapłaci Ci zawsze tym, co w nie sam wniosłeś.

Szczęśliwa kobieta

Pewna kobieta kupiła sobie dom.

Dom był cudowny i piękny, ale miał jedną wadę - do jednego z pokoi nie dochodziło słońce.

Dostęp ten był utrudniony przez wielki mur, który był tuż za oknem owego pokoju.

Kobieta była bardzo szczęśliwą osobą, ale gdy tylko wchodziła czy też choćby podchodziła do tego pokoju od razu traciła humor.

Robiła się nieszczęśliwa, przygnębiona, gdy zaś opuszczała owe miejsce lub też oddalała się od niego ponownie stawała się szczęśliwa i beztraska.

Pewnego dnia powiedziała, że nie ma zamiaru więcej żyć w domu gdzie jest miejsce, w którym tak bardzo czuje się nieszczęśliwa.

Postanowiła więc wziąć młotek i zburzyć mur.

Gdy tylko to zrobiła słońce pojawiło się w pokoju, a kobieta przebywając w nim czy też obok niego czuła się tak samo szczęśliwie jak wszędzie.

Woda i umysł

Mistrz przechadzał się pewnego popołudnia po lesie ze swoim uczniem.

Poprosił go, żeby przyniósł mu wodę ze strumyka, który minęli parę kilometrów wcześniej.

Uczeń wrócił po pewnym czasie i oznajmił, że nie mógł przynieść wody, ponieważ strumyk nie był tak klarowny jak wtedy, gdy tamtędy przechodzili . Był czymś okropnie zmętniony.

Budda nalegał, aby wrócił i przyniósł mu z niego wodę.

Po pewnym czasie uczeń wrócił z wodą i padł do jego stóp dziękując za przestanie, które dopiero co zrozumiał.

Gdy tak siedział wystarczająco długo i czekał aż osad opadnie na dno strumienia pojął, że jest to metafora do naszego umysłu, który miewa od czasu do czasu taki mętnik, gdy o czymś myślimy. Dopiero wtedy, kiedy potrafimy odpowiednio się wyciszyć, zamęt opada i pojawia się krystalicznie czysta idea.

Sokrates i uczeń

Pewnego dnia, zachowujący się dumnie i lekceważąco młody człowiek przychodzi do filozofa i, uśmiechając się z wyższością, mówi - *O wielki Sokratesie, przyszedłem do ciebie po wiedzę*

Sokrates przejrzał na tego płytkiego i próżnego młodego człowieka, poprowadził go na brzeg morza i wszedł z nim po pas do wody.

Potem poprosił - *Powiedz mi jeszcze raz, czego pragniesz?*

Wiedzy - odrzekł z uśmiechem młody człowiek.

Sokrates złapał go za ramiona, wepchnął pod wodę i przytrzymał tam przez trzydzieści sekund.

A teraz czego pragniesz?

Mądrości, wielki Sokratesie - zacharczał młody człowiek.

Filozof wepchnął go ponownie pod wodę. Kiedy go puścił, zapytał znowu - *Czego pragniesz?*

Wiedzy, o mądry i... - udało się wykrztusić młodzieńcowi, zanim Sokrates przytrzymał go znowu pod wodą, tym razem jeszcze dłużej.

Czego pragniesz? - zapytał stary człowiek, pozwalając mu się wynurzyć.

Młody człowiek kaszlał i z trudem łapał oddech.

Powietrza! - wrzasnął. - *Potrzebuję powietrza!*

Kiedy będziesz pragnął wiedzy tak bardzo, jak właśnie pragniesz powietrza, wtedy otrzymasz tę wiedzę - oświadczył stary człowiek i wrócił na brzeg.

Czarne nieznane drzwi

Na Dzikim Zachodzie żył pewien sędzia.

Miał on dziwny zwyczaj.

Każdemu kryminaliście, którego skazywał na powieszenie, dawał wybór: szubienica albo czarne, nieznane drzwi.

Kiedy nadchodził czas egzekucji, sędzia ów zawsze kierował do skazanego takie słowa:

-*Co wybierasz - szubienicę czy czarne, nieznane drzwi?*

Prawie każdy, któremu to proponował wybierał sznur.

Pewnego dnia szeryf zapytał: -*Dlaczego wszyscy wybierają powieszenie, zamiast tych czarnych drzwi?*

Sędzia odpowiedział: - *Oni zawsze wybierają coś znanego, wolą to od nieznanego. Ludzie boją się czegoś, czego nie znają. Ja dałem im wybór.. ..*

-*Co takiego jest za tymi drzwiami?* - zapytał się szeryf.

-**Wolność** - odpowiedział sędzia - *ale bardzo mało ludzi jest dostatecznie odważna, aby wybrać drogę do nieznanego.*

Osiótek w studni

Było to dawno, dawno temu, daleko stąd, na pewnej farmie. Któregoś dnia osioł farmera wpadł do głębokiej studni.

Zwierze miało dużo szczęścia, bo przeżyło upadek bez jednego zadrapania.

Studnia jednak była głęboka, a mężczyzna nie wiedział jak ma wydostać osiołka.

Gdy farmer zastanawiał się, co zrobić, zwierzę żałośnie ryczało godzinami.

Farmer zebrał najmądrzejszych ludzi z wioski i zapytał ich: *Co robić?*

Mędrzy nie znaleźli sposobu wydobycia osiołka, a ponieważ w studni było mało wody, a osiołek był już stary, polecili mężczyźninie zasypać studnię.

W pierwszej chwili mężczyźninie trudno było pogodzić się ze stratą osiołka, ale skoro nie ma innego rozwiązania, to trudno, tak musi być.

Mężczyzna wziął łopatę i zaczął zasypywać studnię. Gdy wrzucił dużą ilość ziemi, pomyślał, że już zasypał osiołka;

Gdy pochylił się nad studnią o mało nie wpadł do niej z wrażenia. Zobaczył, że osiołek jest cały na dnie i wesoło sobie tupie kopytkami.

Pomyślał: *Jak to możliwe? Tyle ziemi wsypałem do studni, a jego całego ciągle widać. Czyżby cud?*

Wrzucając kolejną łopatę ziemi zajrzał do studni. Zobaczył jak ziemia spada na grzbiet osiołka. Ten strząsa ją z

siebie. Ziemia spada na dno, a osiołek ją udeptuje i jest kilka milimetrów wyżej. Wrzucił drugą łopatę. Osiołek strzepał ziemię z grzbietu, udeptał ją nogami i znów był kilka milimetrów wyżej.

Kilkadziesiąt łopat później, osiołek był już na wyciągnięcie ręki, a mężczyzna mógł go pogłaskać. Chwilę później osiołek z radością wyskoczył ze studni, a mężczyzna cieszył się, że udało mu się ocalić osiołka.

Pytanie: Kto uratował osiołka?

Mężczyzna?

Nie!!!

Osiołek sam się uratował, bo wiedział, że życie będzie zasypywać go śmieciami i problemami. Sposób, aby wydostać się z dołka, to otrząsnąć się i zrobić krok w górę. Każdy z naszych kłopotów to jeden stopień ku wolności...

Jeśli słyszysz, że nie ma rozwiązania, to oznacza to, że rozwiązanie jest, tylko jeszcze nikt go nie wymyślił.

Musisz zrobić to sam.

Banknot

Dobrze znany mówca rozpoczął seminarium trzymając w ręku dwudziestodolarowy banknot. Do dwustu osób na sali skierował pytanie:

- *Kto chciałby dostać ten banknot?*

Ludzie zaczęli podnosić ręce. Spiker powiedział:

- *Mam zamiar dać ten banknot jednemu z was, ale najpierw pozwólcie, że coś zrobię... - i zaczął miąć banknot. Pokazał zgnieciony banknot i zapytał:*

- *Kto w dalszym ciągu to chce?*

Ręce znowu się podniosły...

- *A gdybym zrobił to? - zapytał mówca.... i rzucił banknot na ziemię. Podeptał go butami i podniósł - był pomięty i brudny....*

- *A teraz kto chce te pieniądze?*

Ręce podniosły się po raz trzeci!!!

- *Moi przyjaciele odebraliście bardzo cenną lekcję. Nie ma znaczenia, co zrobiłem z tym banknotem, ciągle chcieliście go dostać, ponieważ nie zmniejszyłem jego wartości. To jest wciąż warte 20 \$!!!*

Przypowieść o kwiatach

Dawno temu do królewskiego pałacu przybył człowiek z dwoma pięknymi bukietami kwiatów. Wielu mędrców i urzędników przebywało na królewskim dworze.

Człowiek powiedział do króla :

- *Wasza wysokość, te dwa bukiety, pomimo, że wyglądają podobnie, nie są takie same; jeden jest z prawdziwych kwiatów, a drugi jest ze sztucznych. Czy ktoś tutaj może odróżnić, który jest prawdziwy, a który sztuczny?*

Wszyscy obecni sądzili, że było to proste pytanie.

Uważali, że na pewno, gdy dotkną kwiatów, będą wiedzieli, który jest prawdziwy, a który sztuczny.

Wszyscy podeszli, aby popatrzeć na bukiety, dotykali ich, czuli ich woń, ale nie potrafili odróżnić prawdziwego od sztucznego.

Nawet król był zaskoczony, że jeden był naturalnym bukietem, a drugi imitacją, ponieważ nie widział różnicy.

Był jeden inteligentny człowiek, który wymyślił sposób, aby je odróżnić.

Postawił bukiety przy oknie i po chwili bzykając wleciała do środka pszczoła. Podleciała do pierwszego bukietu, ale na nim nie usiadła; potem podleciała do drugiego z nich i na nim się zatrzymała. Nikt inny tego nie zauważył.

Człowiek powiedział: - *Wasza wysokość, znalazłem rozwiązanie. To są prawdziwe kwiaty, a to są sztuczne.*

Król był zaskoczony. Spojrzał na kwiaciara i zapytał: czy to była prawda.

Kwiaciarz odpowiedział, -*Tak wasza wysokość, on ma rację.*

Będąc istotami ludzkimi, wszyscy jesteśmy kwiatami w ogrodzie Boga.

Każdy musi zadać sobie pytanie, czy jesteśmy prawdziwymi kwiatami, czy nie. Na zewnątrz możemy wyglądać na pięknych, ale co jest wewnątrz nas?

Co leży w środku i za wieloma rodzajami ubrań, masek, które nosimy?

Metafora to umiejętnie dobrane obrazowe porównanie, przenośnia.

Metafory nas otaczają, towarzyszą nam przez całe życie, pomagając zrozumieć siebie i coraz bardziej skomplikowany świat.

Słowo „metafora” odnosi się do opowiadania, żartu, przypowieści, anegdoty, bajki, gdzie poprzez wyobrażenie odwołuje się bezpośrednio lub pośrednio do obrazu z życia.

Metafory niosą zrozumienie, są skuteczniejsze niż zwykły opis, ponieważ dzięki symbolice w nich zawartych, wywołują szybsze napięcie emocjonalne.

Interesująca historia, dobrze opowiedziana, potrafi poruszyć wyobraźnię i zainspirować nas do nowych działań.

Co ciekawe, możliwości interpretacji metafory są wieloznaczne, dzięki czemu możemy dopasować ją do obrazów i sytuacji w codzienności i życiu każdego z nas.

Konstruowanie metafor jest aktem twórczym, ponieważ wymaga tworzenia nowego znaczenia.

Zrozumienie metafor może być potężnym narzędziem do formowania kreatywnych myśli, innego spojrzenia na świat i życie!

Metafora jest mi bliska poprzez opowiadanie i czytanie jak również obserwacje codziennych sytuacji i.....
Jakie metafory spotykacie w swoim codziennym życiu ?



źródło : <http://szkolacoachow.apulengo.pl/>

Autor: metafory Katarzyna Starula
Artykuł pobrano ze strony eioba.pl